UNE ✦ SACRA

Judaizm

Lamentacje

(Ejcha)

✦ ✦ ✦

Przekład Izaaka Cylkowa

Informacje

Język oryginału	Ancient Hebrew
Wersja	Przekład Izaaka Cylkowa
Wydanie	1
Przekład	Izaak Cylkow
Źródło	Sefaria — przekład Izaaka Cylkowa (1883–1908), za bibliepolskie.pl
Licencja	CC BY-NC-SA 4.0 · oryginał: Public domain

O tekście:

Pięć poetyckich lamentacji nad zniszczeniem Jerozolimy i Świątyni, odczytywanych podczas postu Tisza be-Aw. Po hebrajsku: אֵיכָה.

Jest to trzecia z Megilot, a tradycja przypisuje ją Jeremiaszowi. Pierwsze cztery rozdziały to poematy akrostychiczne, w których każda strofa zaczyna się od kolejnej litery alfabetu hebrajskiego.

Są one śpiewane według specjalnej melodii, przy przyćmionym świetle i ze zgromadzeniem siedzącym na podłodze, w noc Tisza be-Aw – dnia żałoby po zburzeniu Pierwszej i Drugiej Świątyni.

Źródło: https://www.sefaria.org/Lamentations.1?ven=Bible_in_Polish%2C_trans._Izaak_Cylkow%2C_1841_-_1908_[pl]&lang=bi

Warunki korzystania z tej wersji podaje wskazane wyżej źródło. Układ tego pliku należy do Une Sacra (CC BY-NC-SA 4.0); tekst zachowuje licencję podaną wyżej.

Wydanie cyfrowe przygotowane 27 listopada 2026 przez Une Sacra, otwartą bibliotekę świętych tekstów. · UneSacra.com

Spis treści

Rozdział 1

Rozdział 2

Rozdział 3

Rozdział 4

Rozdział 5

ROZDZIAŁ 1

✦

1 O, jakże osiadła samotna, stolica niegdyś mnogiej ludności, osierocona niby wdowa. Pani między narodami, księżna wpośród krain, zamieniła się w hołdownicę!

2 Płacze rzewnie w nocy, łzy płyną po jej licu. Niemasz ktoby ją cieszył ze wszystkich jej zalotników; wszyscy jej przyjaciele sprzeniewierzyli się jej, stali się jej wrogami.

3 Tuła się Judea z nędzy i służby twardej; osiadła wśród pogan, nie znajduje wypoczynku. Wszyscy jej prześladowcy doścignęli ją w pośród cieśni.

4 Drogi do stolicy cyońskiej sposępniały, bo niemasz ktoby pielgrzymował na obchód uroczysty. Wszystkie bramy jej opustoszały, kapłani jej wzdychają; dziewice jej znękane, a jej samej - gorzko jej.

5 Ciemiężcy jej stanęli na czele, wrogowie jej bezpieczni. Bo Wiekuisty przepełnił ją żałobą dla mnóstwa jej grzechów; dziatwa jej poszła w niewolę przed obliczem ciemiężcy.

6 I tak odstąpiła od córy Cyonu wszystka jej wspaniałość. Książęta jej podobni do jeleni, które nie znalazły paszy, a szli bezsilni przed poganiaczem.

7 Pomni Jerozolima w dniach nędzy i tułactwa swego, na wszystko co jej cennem było od dni starodawnych. Gdy popadł lud jej w moc ciemiężcy, nikt jej nie wspomógł; ciemiężcy przyglądali się, naśmiewali się z jej klęsk.

8 Ciężko zgrzeszyła Jerozolima, przeto w ohydę się obróciła. Wszyscy, którzy ją czcili wzgardzili nią, bo ujrzeli srom jej; ona sama zaś jęczy i odwraca się.

9 Brud jej u podołu jej szat, nie pomniała na przyszłość swoję. I tak spadła dziwnie głęboko, niemasz nikogo, któryby ją pocieszył. Wejrz Wiekuisty na nędzę moję, bo tryumfuje wróg!

10 Wyciągnął ciemięzca rękę swą na wszystkie jej skarby. Tak, widziała jak wtargnęli poganie do świątyni jej, oni, o których rozkazałeś: nie wchodzić im do zboru twojego!

11 Wszyscy jej mieszkańcy jęczą, poszukują chleba; oddają kosztowności swe za strawę, aby duszę posilić. Wejrz Wiekuisty, a zobacz jakom poniżona!

12 Oby to was nie spotkało, wy wszyscy, którzy przeciągacie drogą; spójrzcie i zobaczcie jeśli jest boleść jako boleść moja, jaką mi uczyniono, mnie, którą Wiekuisty żałobą napełnił w dzień płonącego gniewu swojego.

13 Z wysoka zesłał ogień w kości moje i opanował je. Zastawił sidła na nogi moje, odtrącił mnie wstecz; uczynił mnie pustkowiem, na zawsze zbolałą.

14 Naciśnięte jest jarzmo grzechów moich ręką Jego; splotły się i złożyły na karku moim; złamał siłę moję. Wydał mnie Pan w ręce, z których powstać nie mogę.

15 Podeptał wszystkich bohaterów moich Pan w pośrodku moim, ogłosił uroczystość przeciw mnie, aby skrószyć młodzieńców moich. Prasę tłoczył Pan dziewiczej córze judzkiej.

16 Nad tem ja płaczę; rozpływa się oko moje we łzach. Bo dalekim odemnie pocieszyciel, któryby krzepił duszę moję: Dzieci moje osowiały, bo przemógł wróg.

17 Wyciąga Cyon ręce swoje, niemasz ktoby je cieszył. Powołał Wiekuisty przeciw Jakóbowi ciemięzców jego dokoła; obróciła się Jerozolima w ohydę wpośród nich.

18 Sprawiedliwy Wiekuisty, bom słowu jego się opierał. Słuchajcież tego narody wszystkie, a spójrzcie na boleść moję. Dziewice i młodzieńcy moi poszli w niewolę.

19 Wzywałem zalotników moich, ale zdradzili mnie. Kapłani i starsi moi zamierali w mieście, gdy szukali strawy, aby posilić duszę swoję.

20 Spójrz, Wiekuisty, jak ciasno mi, wnętrze moje wre! Serce przewraca się w łonie mojem, bom krnąbrny, krnąbrny był. Zewnątrz osierocał miecz, wewnątrz mór.

21 Słyszeli jakom jęczał, ale nie było ktoby mnie pocieszył; wszyscy przyjaciele moi usłyszeli o nieszczęściu mojem, uradowali się, żeś to Sam uczynił. Sprowadzisz dzień, któryś zapowiedział, a wtedy do mnie będą podobni.

22 Niechaj przyjdzie przed Ciebie wszystka niecność ich, a uczyń im, jakoś mnie uczynił, gwoli wszystkim grzechom moim! Bo niezliczone jęki moje, a serce moje boleje.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 2

✦

1 O, jakże zamroczył w gniewie swoim Pan córę Cyonu! Z nieba strącił na ziemię wspaniałość Izraela, a nie pamiętał na podnóże stóp Swoich w dzień gniewu swojego.

2 Zniszczył Pan bez litości wszystkie siedziby Jakóba, zburzył w uniesieniu Swojem warownie córy judzkiej, powalił na ziemię, znieważył państwo i książęta jego.

3 Strącił w płonącym gniewie każdy róg Izraela, cofnął prawicę Swoję wobec wroga, i wzniecił w Jakóbie jakby łunę ognistą, która chłonęła dokoła.

4 Napiął łuk Swój niby wróg, naprężyła się prawica Jego niby ciemięzcy, a niweczył wszelką rozkosz oczu w namiocie córy cyońskiej, roztoczył jako ogień płomienny gniew Swój.

5 Okazał się Pan jako wróg, spustoszył Izraela, spustoszył wszystkie zamki jego, zburzył jego warownie, i namnożył u córy Cyonu jęku i rozpaczy.

6 Podrył jako ogród namiot Swój, zburzył miejsce zboru Swego, podał zapomnieniu Wiekuisty w Cyonie uroczystość i sobotę, i porzucił w srogim gniewie Swoim króla i kapłana.

7 Wzgardził Pan ołtarzem Swoim, przeklął świątynię Swoję, podał w moc wroga mury jej zamków, okrzyki wydali w przybytku Wiekuistego jako w dzień świąteczny.

8 Postanowił Wiekuisty zburzyć mur córy Cyonu. Rozciągnął sznur mierniczy, nie odwrócił ręki Swojej od niszczenia, i otoczył smutkiem wał i przedmurze, społem bezsilnie zanikły.

9 Zapadły w ziemię bramy jej; zniszczył i połamał jej zawory. Król i książęta jej wpośród ludów są pozbawieni zakonu; a proroków jej nie dochodzi już objawienie od Wiekuistego.

10 Na ziemi zasiedli i umilkli starsi córy Cyońskiej, posypali prochem głowy swe, worem się przepasali; zwiesiły ku ziemi głowy swe dziewice Jerozolimy.

11 Zanikają od łez oczy moje, wnętrze moje wre, wylała się na ziemię zgęszczona krew moja, wobec pogromu córki ludu mojego, gdy dziecię i niemowlę omdlewa po ulicach miasta.

12 Do matek swych wołały: gdzie zboże i moszcz? gdy mdlały niby ranni po ulicach miasta, a wyzionęły ducha swego na łonie swych matek.

13 Jakiż ci przykład mam postawić, do kogóż cię porównam, córo Jerozolimy, komuż przypodobam, abym cię pocieszył, córo Cyonu? bo wielką jak morze rana twoja, któż cię wyleczy?

14 Prorocy twoi zwiastowali ci kłamstwo i pozór, a nie odsłaniali ci winy twojej, aby dolę twą odmienić, lecz zwiastowali ci mowy fałszu i obłudy.

15 Załamywali nad tobą ręce wszyscy przeciągający drogą, sykali i potrząsali głową nad córą Jerozolimy; izali to ono miasto skończonej piękności, rozkosz całej ziemi?

16 Rozwierali na cię usta wszyscy wrogowie twoi, sykali i zgrzytali zębami, wołając: zniszczyliśmy! Tak, oto dzień któregośmy wyglądali; dożyliśmy, ujrzeliśmy go!

17 Dokonał Wiekuisty co był umyślił, spełnił słowo Swoje, postanowione od dni starodawnych, burzył a nie zmiłował się, i ucieszył tobą wroga, wywyższył róg ciemiężców twoich.

18 Wołało serce ich do Pana. O murze córy cyońskiej! wylewaj potokiem łzy dniem i nocą, nie użyczaj wytchnienia sobie, niechaj się nie ucisza źrenica oka twojego!

19 Wstań, wykrzykuj głośno w nocy, na początku straży; wylewaj jako wodę serce twoje przed obliczem Pana, podnieś ku Niemu ręce twoje za życie dziatek twoich, które pomdlały z głodu na wszystkich rogach ulic.

20 Wejrzyj Wiekuisty a zobacz, komuś tak uczynił! Czyż nie musiały niewiasty zjadać płód swój, dzieci swe wypiastowane? Czyż nie byli mordowani w świątyni Pańskiej kapłan i prorok?

21 Leżeli na ziemi po ulicach chłopię i starzec. Dziewice i młodzieńcy moi polegli od miecza; zabijałeś w dzień gniewu Twojego, zarzynałeś bez litości.

22 Przyzwałeś, jakby na dzień uroczysty, trwogi które mnie osaczają, a nie było w dzień gniewu Wiekuistego ktoby uszedł i się ocalił: com wypiastował i wyhodował wróg mój je zgładził.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 3

✦

1 Jam ten mąż, którym nędzę widział, pod biczem zagniewania Jego.

2 Mnie On poprowadził i zawiódł w mrok bez światła.

3 Przeciw mnie to się odwrócił, i zwraca rękę Swoję ustawicznie.

4 Starł ciało i skórę moję, pogruchotał kości moje.

5 Obudował mnie i ogarnął jadem i strapieniem.

6 W ciemnościach mnie osadził, jak od wieku zmarłych.

7 Zagrodził mnie bez wyjścia, obciążył kajdany moje.

8 Choć krzyczę i wołam, tamuje on modlitwę moję.

9 Zagrodził drogi moje ciosem, ścieżki moje wywrócił.

10 Niedźwiedziem czatującym stał się dla mnie, lwem przyczajonym w ostępie.

11 Drogi moje pokrzywił i poszarpał mnie, w strętwienie mnie wprawił.

12 Napiął łuk Swój i postawił mnie jako cel dla strzały.

13 Wbił w nerki moje dzieci kołczana Swojego.

14 Pośmiewiskiem się stałem ludom wszystkim, przedmiotem pieśni ich ustawicznie.

15 Nasycił mnie goryczami, napoił piołunem.

16 Wykruszył krzemieniem zęby moje, podeptał mnie w prochu.

17 Oddaliłeś od pokoju duszę moję, zapomniałem o szczęściu.

18 I rzekłem: znikła żywotna siła moja, i nadzieja moja od Wiekuistego.

19 Wspomnij na nędzę i tułactwo moje, na piołun i truciznę.

20 Pamięta, o, pamięta, a pognębiona we mnie dusza moja.

21 To wezmę do serca mojego, i dla tego ufać będę:

22 Łaski to Wiekuistego, żeśmy nie zginęli jeszcze, bo nie wyczerpnęło się miłosierdzie Jego!

23 Wznawiają się z każdym porankiem, wielką niezawodność Twoja!

24 Udziałem moim Wiekuisty, rzecze dusza moja, przeto ufam Mu.

25 Dobrotliwy Wiekuisty dla polegających na Nim, dla duszy, która Go szuka.

26 Dobrze w milczeniu czekać na pomoc Wiekuistego.

27 Dobrze człowiekowi dźwigać jarzmo w młodości swojej.

28 Niechaj siedzi samotnie i milczy, gdy go obarczył.

29 Niechaj położy na prochu usta swoje, może jest jeszcze nadzieja.

30 Niechaj nadstawi lice uderzającemu go, niechaj nasyca się hańbą.

31 Albowiem nie na wieki odtrąca Pan.

32 Bo jeśli zasmucił, zmiłuje się znowu wedle pełni łaski Swojej.

33 Albowiem nie z serca Swego trapi i zasmuca synów ludzkich.

34 Gdy się gnębi pod stopami wszystkich więźniów ziemi,

35 Gdy się uchyla prawo człowieka przed obliczem Najwyższego.

36 Gdy się wykrzywia spór czyjkolwiek - czyżby nie widział tego Wiekuisty?

37 Któż to wyrzekł, a spełniło się, jeśli tego Pan nie rozkazał?

38 Izali nie wychodzi z ust Najwyższego zarówno złe jak dobre?

39 Czemu utyskuje człowiek dopóki żyje, mąż cierpiący za grzechy swoje?

40 Rozważmy drogi nasze a zbadajmy je, a nawróćmy się do Wiekuistego!

41 Podnieśmy serce, nie ręce nasze do Boga na niebie!

42 Myśmy wykroczyli i byli przekorni, Tyś nie wybaczył.

43 Okryłeś się gniewem, a ścigałeś nas, zabijałeś bez litości.

44 Przesłoniłeś się chmurą, że nie przenikła modlitwa.

45 Pomiotem i przedmiotem wstrętu uczyniłeś nas wpośród ludów.

46 Rozwierali na nas usta wszyscy wrogowie nasi.

47 Trwoga i grób były udziałem naszym, spustoszenie i zniszczenie.

48 Potoki wód wylewa oko moje nad pogromem córy ludu mojego.

49 Oko moje wycieka a nie ustawa, bo nie znajduje wytchnienia.

50 Póki nie spojrzy, a wejrzy Wiekuisty z nieba.

51 Oka mojego łza dręczy duszę moję z powodu wszystkich córludu mojego.

52 Ścigali, ścigali mnie niby ptaka wrogowie moi bez przyczyny.

53 Zadławili w grobie życie moje, i zatoczyli kamień na mnie.

54 Wezbrały wody nad głową moją, mniemałem, żem zginął.

55 Wzywałem imienia Twego Wiekuisty z grobu najgłębszego.

56 Usłyszałeś głos mój, nie ukrywaj ucha Twojego od westchnień i krzyku mojego.

57 Dnia, któregom cię wołał byłeś blizkim, rzekłeś: nie obawiaj się!

58 Wiodłeś, panie, sprawę duszy mojej, wybawiłeś życie moje.

59 Wejrzałeś Wiekuisty na krzywdę moję, uczyń mi sprawiedliwość.

60 Widziałeś całą ich zawziętość, wszystkie ich zamysły przeciw mnie.

61 Słyszałeś obelgi ich Wiekuisty, wszystkie ich plany przeciw mnie.

62 Mowy przeciwników moich, i ustawiczne knowania ich przeciw mnie.

63 Gdy siadają i gdy wstawają, patrz, jam przedmiotem ich pieśni!

64 Oddasz im zapłatę, Wiekuisty, wedle dzieła rąk ich.

65 Dasz im zamroczenie serca - przekleństwo Twoje na nich!

66 Będziesz ich ścigał w gniewie i wytępisz ich z pod nieba, o Wiekuisty!

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 4

✦

1 O jakże zczerniało złoto, zmienił się kruszec kosztowny, rozrzucone zostały kamienie święte po rogach wszystkich ulic.

2 Dzieci Cyonu drogie, narówni z szczerem złotem cenione, jakże poczytane zostały za dzbany gliniane, za dzieło rąk garncarza.

3 Szakale nawet odsłaniają pierś, karmią młode swoje; córa ludu mojego srogą się stała jak strusie na puszczy.

4 Przywarł z pragnienia język niemowlęcia do podniebienia jego; dzieci prosiły chleba, ale nie było, ktoby im go ułamał.

5 Ci, którzy łakocie jadali mdleli po ulicach, których wypiastowano na szkarłatach, obejmowali śmietniska.

6 Albowiem wina ludu mojego była większa niż grzech Sodomy, która w jednej chwili zburzona została, choć nie spadły na nią ręce ludzkie.

7 Czystsi od śniegu byli książęta jej, bielsi od mleka; cera ich czerwieńsza od korali, jako szafir postać ich.

8 Czarniejszą od sadzy stała się twarz ich, nie poznać ich na ulicach, skóra ich przylgnęła do kości ich, zaschła niby drewno.

9 Szczęśliwsi byli ci, co padli od miecza, niż ci, co zginęli od głodu, albowiem zanikali powoli, strawieni, dla braku plonów na polu.

10 Ręce kobiet tkliwych warzyły same swe dzieci; służyły im na strawę, w chwili pogromu córy ludu mojego.

11 Wyczerpnął Wiekuisty zapalczywość Swoję, wylał płonący gniew Swój, i rozniecił ogień w Cyonie, który posady jego pochłonął.

12 Nie uwierzyliby królowie ziemi, wszyscy mieszkańcy świata, że wtargnie ciemięzca i wróg do bram Jerozolimy!

13 Dla grzechów proroków ich, dla win kapłanów ich, którzy przelewali w niej krew sprawiedliwych.

14 Błądzili jako niewidomi po ulicach, zbrukani krwią, tak że nie można było szat ich się dotknąć.

15 "Usuńcie się! nieczysty!" wołano przed nimi, "usuńcie się, usuńcie, nie dotykajcie się go!" Gdy się rozproszyli i rozpierzchli, mówiono między narodami: nie zamieszkać im już tam dłużej.

16 Gniew Wiekuistego rozmiótł ich, nie spogląda na nich więcej. Osoby też kapłanów nie uwzględniano, nad starcami nie zmiłowano się.

17 Jeszcze wyglądały oczy nasze napróżno pomocy! Na strażnicy naszej czekaliśmy na naród, który nie dopomógł.

18 Śledzili kroki nasze, abyśmy nie chodzili po ulicach naszych; koniec nasz się zbliżał, upłynęły dni nasze, tak, nadszedł kres nasz!

19 Chyżsi byli prześladowcy nasi niż orły pod niebem; ścigali nas po górach; na puszczy czyhali na nas.

20 Tchnienie ust naszych, pomazaniec Wiekuistego, schwytany został w jamach ich - on, o którymśmy mniemali: w cieniu jego żyć będziemy między narodami.

21 Ciesz się a wesel, córo Edomu, osiadła na ziemi Uc: i do ciebie przyjdzie czara; upijesz się i ogołocisz!

22 Spełniła się wina twoja, córo Cyonu, już cię nie skaże więcej na wygnanie; nawiedzi On winę twoję, córo Edomu, odsłoni grzechy twoje!

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0

ROZDZIAŁ 5

✦

1 Wspomnij Wiekuisty co się stało nam; spójrz a zobacz poniżenie nasze!

2 Dziedzictwo nasze przypadło obcym, domy nasze cudzoziemcom.

3 Sierotami staliśmy się bez ojca, matki nasze jako wdowy.

4 Wodę naszą za pieniądze pijamy, drzewo nasze za opłatą się nam dostaje.

5 Po szyję ścigani jesteśmy, pomdleliśmy, ale nie dają nam wytchnienia.

6 Ku Egiptowi wyciągaliśmy dłoń, ku Aszurowi, aby nasycić się chleba.

7 Ojcowie nasi zgrzeszyli a niemasz ich, a my winy ich dźwigamy.

8 Niewolnicy panują nad nami, niemasz ktoby wybawił z ich mocy.

9 Życiem naszem zdobywamy chleb nasz wobec miecza na pustyni.

10 Skóra nasza jako piec zczerniała, od żarów głodu.

11 Kobiety w Cyonie shańbione, dziewice w miastach Judei.

12 Książęta byli ręką ich wieszane, osoby starców nie były oszczędzane.

13 Młodzieńców do żaren wlokli, a chłopięta pod drwami upadały.

14 Starszyzna odstąpiła od bram, młodzież od igrzysk swoich.

15 Ucichło wesele serca naszego, obróciły się w żałobę pląsy nasze.

16 Spadła korona nasza, biada nam, bośmy zgrzeszyli.

17 Nad tem boleje serce nasze, dla tego zaćmiły się oczy nasze.

18 Nad górą Cyonu, która opustoszała, szakale krążą po niej.

19 Ty Wiekuisty na wieki zasiadasz, stolica Twoja od pokolenia do pokolenia.

20 Czemu byś miał na zawsze zapomnieć o nas, opuścić nas na tak długie czasy?

21 Nawróć nas do Siebie, Wiekuisty! a wrócim, odnów dni nasze jak za dawna!

22 Ale Tyś zupełnie nas porzucił, rozgniewałeś się na nas bez miary.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-NC-SA 4.0